

Whitman - Ostateczny argument (2006)

Written by bluelover

Thursday, 25 April 2019 14:06 -

Whitman - Ostateczny argument (2006)



1 Adrenalina 2 Chała 3 Myślenie 4 Dobrobyt 5 Fryna 6 NMPI 7 Kabaret 8 Tarcet 9 Martwa Era 10 Statystyki 11 AK-47 Bass – Mroziu Drums – Michał Guitar – Szymon Vocals – Strzała

Jedenaście utworów – dziesięć autorskich + jeden kover starej gliwickiej kapeli Atak. Piosenki szybkie i jeszcze szybsze, krótkie i jeszcze krótsze – od półtorej do dwóch i pół minuty. Muzyka prosta, agresywna i dynamiczna, korzeniami sięgająca z jednej strony do klasycznego amerykańskiego hardcore/punk spod znaku the Freeze, Poison Idea, D.O.A z drugiej do polskich tradycji grania punk – rocka z najlepszych dla tej muzyki w naszym kraju lat osiemdziesiątych. Teksty nieoperujące sloganowo – gazetową retoryką, ale nie unikające spraw ważnych. To pełna charakterystyka zespołu powstałego na gruzach Rottweilera.

---silesiaprogres.com

Jakoś nie wyobrażam sobie członków zespołu Whitman komponujących swoje kawałki w mięciutkich kapciach, w dandysowym szlafrocuku, przy herbatce z cytrynką... Hc/punkowa kapela z przeszłością (wcześniej m.in. gliwicki Rottweiler), prezentuje na „Ostatecznym argumencie” poglądy z gruntu anarchowe z domieszką generacji NIC: zero bezpieczeństwa i eufemizacji. Ten debiut nie jest testowaniem elementarnego grania pod tytułem „trzy akordy, darcie mordy”. Whitman przełamuje punkowe tempo hc-owymi wtrętami, i ostatecznie nie można określić granej przez nich muzyki. Zespół nie grzeszy jowialnością wobec obserwowanej rzeczywistości. Pod nóż idą tu i „polityczne szmaty” i „sylikonowa panienska z chłopcem o dziurawych rękach”. Teksty nie kamuflują się w fikuśnych metaforach, użyty jest tu głównie język potoczny. W ten sposób narzucają się do tego stopnia, że nawet, jeśli nie podniecają takie rytmy, to chce się do końca wysłuchać tego, co panowie mają do powiedzenia. Bywają jednak

Whitman - Ostateczny argument (2006)

Written by bluelover

Thursday, 25 April 2019 14:06 -

momenty na płycie, które są banalnie śmieszne, choćby: chciałbyś warczeć jak pitbull, ale bręczysz jak komar („Myśli”). No ja się tu uśmiecham... Zastanawia mnie, do kogo właściwie powinna trafić ta płyta. Często Ci, którzy słuchają takich klimatów prowadzą przeciw skrytykowany tutaj model życia i noszą „koszulkę z El Commandante” („Target”). Podobne „nieporozumienie” było choćby z płytą „Marchef w butonierce” Pidżamy Porno, która wymierzona była przeciw tym, którzy, jak na ironię, najczęściej tą płytę kupowali. Oczywiście te kapele różnią się diametralnie, ale ciekawe czy i tu dojdzie do takiej sytuacji. Arbitralnie rzecz ujmując, „Ostateczny argument” jest wyrazem konkretnych, niespecjalnie zawoalowanych poglądów. A kto posłucha i zastanowi się nie tylko nad tym, czy kupić „se” naszywkę, czy nie, ten zrozumie. Nieco irytująca jest kwestia okładki i nie wiem czy zamierzonego, pomieszania kolejności utworów. Może zespół się spieszył, albo taką miał koncepcję, której sensu niestety nie rozszyfrowałam. Tak, czy inaczej mimo tych ujemnych drobnostek „Ostateczny argument” to płyta na teraz, której warto posłuchać, bo jest konkretną reakcją na to, na co z reguły się tylko narzeka. I jeśli ktoś nie potrafi skodyfikować swoich poglądów, które niemal zawsze są „anty”, to z pewnością znajdzie ich odpowiednik na tej płycie. ---Panna Maruś, Gery.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)